

WYSPY MALTAŃSKIE.

ARCHIPELAG, KTÓRY NIE LUBI SIĘ SPIESZYĆ

AGNIESZKA KASZUBA

« Nie wszystko na Malcie i Gozo trzeba rozumieć od razu. Dlaczego balkon ma tu kolor pistacji, a tam oberżyny? Dlaczego rybak maluje parę oczu na dziobie tradycyjnej łodzi „luzzu”? Dlaczego starszy pan w wiosce na Gozo codziennie o 6.00 siedzi na murku, mimo iż nie czeka na nikogo? Wyspy Maltańskie lubią, gdy patrzy się uważnie. I powoli. »

▲ Valletta rozciąga się na półwyspie i wzgórzu Sciberras, pomiędzy zatokami Grand Harbour i Marsamxett

Naprawdę nie trzeba tutaj wiele: wystarczy chcieć zejść z głównej ulicy, spojrzeć poza fasadę. Malta i Gozo odstawiają się powoli. To wyspy codziennych rytuałów, ciszy o poranku, kawy pitej na stojąco, rozmów, które płyną niespiesznie.

fortyfikacji, twierdz joannitów czy brytyjskich baz wojskowych. Każdy zostawił coś cennego po sobie.

Dziś najbardziej maltańskie z maltańskich rzeczy to miks tego wszystkiego. Czerwone budki telefoniczne i charakterystyczne skrzynki na listy obok barokowych

Malta to wyspa murków. Kamienne parawany dzielą tu pola, pastwiska, drogi. Spacerując z Marsaskala do Zatoki Świętego Tomasza (St Thomas' Bay) czy z Dingli do zatoczki Għar Lapsi, zobaczysz, jak te mury układają krajobraz w mozaikę pól, sadów, pastwisk, ogrodów. Między nimi rosną figi,

VALLETTA. MIASTO, KTÓRE LUBI SWOJE TEMPO

Na mapie Valletta wygląda jak plansza do gry. Symetryczne prostokątne kwartały przecinają się pod kątem prostym, ulice prowadzą z góry w dół, od bramy miasta do portu. To nie przypadek – stolicę Malty

Nieco dalej wznosi się Konkatedra św. Jana (St John's Co-Cathedral). Z zewnątrz skromna, w środku pełna wspaniałości, barokowa aż do przesady. To tu znajduje się słynny obraz Caravaggia *Ścięcie św. Jana Chrzciciela* (1608 r.) – jedyne dzieło, które mistrz sygnował na froncie. Pod marmuro-

lecia, bateria artyleryjska – Saluting Battery. To nie tylko atrakcja turystyczna, lecz także maltańska tradycja.

Dalej w dół prowadzi ulica Kupiecka (Merchants Street) – z rynkiem, warsztatami rzemieślniczymi oraz restauracjami, które wieczorem zapętlają się miejscowymi



© ISTOCKPHOTO.COM/PAUL WELLS

© ISTOCKPHOTO.COM/PAUL WELLS

Nie chodzi tu o atrakcje, choć ich na Wyspach Maltańskich nie brakuje. Chodzi o świat, który żyje trochę inaczej. Z dystansem do pośpiechu, z szacunkiem do przeszłości, z niezmienną codziennością, której nie wymyślono na potrzeby turystów. Jeśli gdzieś można nauczyć się zwalniać, to właśnie tutaj.

MIĘDZY KONTYNETAMI I OPowieściami

Z lotu ptaka Republika Malty wygląda niepozornie. Trzy główne wyspy – Malta, Gozo oraz Comino – zagubione między Afryką a Europą, kawałki skał wciśnięte między Włochy a Tunezję. Malta nie jest duża, zajmuje powierzchnię 246 km². Z północy na południe przejedziesz ją w mniej więcej godzinę. Z zachodu na wschód szybciej, jeśli ominiesz korki w okolicach Mosty i Marsy. A jednocześnie to jedno z najgęściej „upakowanych” miejsc w Europie – pod względem historii, kultur, architektury, języków, religii. Na powierzchni nieco mniejszej niż zajmuje Poznań zmieściły się m.in. ślady fenickich handlarzy, rzymskich łaźni, arabskich

▲ Bazylika Matki Bożej z Góry Karmel z owalną kopułą, wysoką na 42 m, dominującą w panoramie stolicy Malty

kościół, język brzmiący jak arabski wymieszany z włoskim, tradycyjne łodzie rybackie *luzzu* z oczami Horusa lub Ozyrysa na dziobie obok nowoczesnych przystani z luksusowymi jachtami wartymi więcej niż małe nadmorskie wioski. Przeszłość i teraźniejszość żyją tutaj obok siebie bez cienia konfliktu.

W Marsaxlokk, starożytnym rybackim porcie na południu (używany już przez Fenicjan, Kartagińczyków i Rzymian), cumują kolorowe łodzie. To miejsce, gdzie warto być w niedzielę rano, gdy odbywa się słynny targ rybny. Zjesz na nim *lampuki* (*dorado*, czyli koryfenę, złotą makrełę) w każdej postaci, kupisz ośmiornicę, świeże kalmary i dojrzewające sery. Ale najważniejsza jest atmosfera – starsi mężczyźni poprawiający czapki, opowiadający, jak morze zmieniło się w ciągu ostatnich 40 lat. Dla nich wszystko toczy się od zawsze według tych samych zasad. Ryby są świeże nie dlatego, że tak napisano w menu, tylko dlatego, że jeszcze rano pływały w pobliskiej zatoce.

oliwki, cytryny, kapary. Latem wszystko jest tutaj wypalone słońcem, zimą – zaskakująco zielone.

Historia na Malcie nie mieszka w muzeach (choć są świetne, jak Narodowe Muzeum Archeologiczne w Valletcie, gdzie zobaczysz figurki sprzed ponad 5 tys. lat, albo XVI-wieczny Fort Saint Elmo z wystawą o II wojnie światowej). Ona żyje w codzienności. W kapliczkach przy drogach, w krzyżach na wzgórzach, w ruinach akweduktów przy Rabacie. W Rotundzie w Moście (Sanktuarium Wniebowzięcia Matki Bożej) – kościele ze słynną kopułą, przez którą w czasie II wojny światowej spadła niemiecka bomba i nie wybuchła – ludzie wciąż siadają w ławkach nie tylko po to, żeby się pomodlić, ale by posiedzieć w ciszy.

Nie ma tu wielkich przestrzeni. Są zaulki, schody, balkony. Są targi w miasteczkach jak Naxxar, gdzie kupisz kapary i migdały. Są małe warsztaty stolarskie, w których robi się meble jak dawniej. Jest winnica Meridiana niedaleko Mdiny, gdzie spróbować można win robionych z międzynarodowych szczepów rosnących na czerwonej kamienistej ziemi.

▲ Valletta to muzeum pod gołym niebem, jeden z najbardziej zagęszczonych obszarów zabytkowych na świecie

budowali rycerze św. Jana (joannici), wojownicy i architekci jednocześnie. Miała być twierdzą, schronieniem, demonstracją siły i porządku. Dziś należy do najmniejszych europejskich stolic (na powierzchni zaledwie 0,61 km² żyje ponad 5 tys. osób), ale przy tym do najbardziej zagęszczonych obszarów zabytkowych na świecie.

Spacer po Valletcie zaczyna się zazwyczaj przy pięciokrotnie przebudowywanej Bramie Miejskiej (City Gate) czy przy nowoczesnym gmachu parlamentu (Parliament House), które zaprojektował włoski architekt Renzo Piano. Stąd biegnie główna ulica maltańskiej stolicy – ulica Republiki (Republic Street), prowadząca do Fortu Saint Elmo na przeciwległym końcu miasta. Po drodze mija się liczne sklepy, kawiarnie, bary. Na wysokości placu św. Jerzego (St. George's Square) znajduje się Pałac Wielkiego Mistrza (Grandmaster's Palace), niegdyś centrum władzy joannitów (Zakonu Maltańskiego), dziś siedziba prezydenckiego biura oraz muzeum prowadzonego przez Heritage Malta.

wą posadzką spoczywają zakonni rycerze, a przewodnicy chętnie opowiadają, dlaczego to miejsce jest równie ważne co bazyliki papieskie w Rzymie.

Mieszkańcy Valletty mają swoje rytuały. Należy do nich m.in. poranna kawa, najlepiej w „Caffe Cordina” – jednej z najstarszych kawiarni na Malcie, działającej już od 1837 r. Zamawiamy tutaj ciasto z migdałami, espresso i obserwujemy ludzi. W maltańskiej stolicy nikt nie pędzi. Tu się spokojnie siedzi, a nie przebiega nogami. Kto ma czas, idzie na Plac Teatru Królewskiego (Pjazza Teatru Rjal), gdzie resztki starego teatru łączą się z nowoczesną scenografią i wieczornymi koncertami.

Schodząc w stronę morza, warto zajrzeć do Górnych Ogrodów Barrakka (Upper Barrakka Gardens). Rozciąga się stąd spektakularny widok na Wielki Port (Grand Harbour), na tzw. Trzy Miasta (Three Cities): Birgu, Sengleę i Cospicue (Bormłę), a także na stocznie i statki. W samo południe i o godz. 16.00 strzela tutaj od poniedziałku do soboty zabytkowa, pochodząca z XVI stu-

i turystami. W bocznych uliczkach znajdziesz małe galerie, sklepy z ubraniami z drugiej ręki czy z ceramiką. Uliczki są strome, balkony zdobią fasady niczym koronkowe obrzeża. Kolory – zielony, niebieski, czerwony – zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Po drugiej stronie miasta rozciągają się Dolne Ogrody Barrakka (Lower Barrakka Gardens), cichszy punkt z malowniczym widokiem na Wielki Port (Grand Harbour) i falochron, z pomnikiem brytyjskiego admirała i Cywilnego Komisarza Malty (Civil Commissioner of Malta) Alexandra Balla (1757–1809). Stąd blisko do Fortu Saint Elmo i mieszczącego się w nim Narodowego Muzeum Wojny (National War Museum), gdzie można zobaczyć bogatą kolekcję nawiązującą do okresu II wojny światowej na wyspie.

Valletta wieczorem staje się prawdziwą sceną. Na schodach przy Strait Street – dawnej dzielnicy marynarzy i artystów – grają jazz, otwierają się małe bary. Przy „Bridge Bar” siada się z winem pod arkadami, słucha muzyki, patrzy na światła portu. Miejscowi, turyści, muzycy, studenci właśnie tu się mieszają bez granic.

GOZO. WYSPA, KTÓRĄ NALEŻY ODKRYWAĆ POWOLI

Wyspa Gozo zawsze była trochę na uboczu. Mniejsza, cichsza, bardziej zielona niż Malta. Tu nie ma wielkich miast, nie ma tłumów, nie ma pośpiechu. Ale są za to malownicze

m.in.: barokowa Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Muzeum Archeologii Gozo (Gozo Museum of Archaeology) czy Gran Castello Historic House – tzw. Muzeum Folkloru (Folklore Museum). Uwagę zwiedzających zwracają też fortyfikacje, które pamiętają tureckie oblężenia. Na placu

znajduje się Ramla Bay – malownicza plaża z czerwonym piaskiem, do której prowadzi ścieżka przez pola, wśród fig i oliwek.

Z Ramli łatwo dojść do pobliskiej jaskini Tal-Mixta, z której rozciąga się panorama zatoki. To dobre miejsce na piknik i zdjęcia. Dalej w kierunku zachodnim rozciąga się



▲ Inland Sea, zatoka połączona z Morzem Śródziemnym za pomocą wąskiego prześwitu między skalnymi urwiskami



▲ Ġgantija na Gozo – kompleks świątynny liczący ok. 5,6 tys. lat, z murami sięgającymi miejscami 6 m

wzgórza, zatoki, winnice, czerwone plaże, barokowe kościoły. I ludzie, którzy żyją bliżej natury niż kalendarza.

Prom z portu Ċirkewwa na północy Malty płynie na Gozo 25 min. Wsiadasz w Mġarr, miasteczku portowym z promenadą, kawiarniami, targiem rybnym i kościołem stojącym na wzgórzu. Nad tutejszym portem góruje Kościół Matki Bożej z Lourdes w Ghajnsielem – neogotycki, strzelisty, widoczny z daleka.

Z portu w Mġarr warto wyruszyć w stronę Victorii (Rabatu) – 7-tysięcznej stolicy Gozo. Nad miastem dominuje ufortyfikowana Cittadella z dawną cytadelą. Widać stąd wspaniałe całą wyspę. Wewnątrz murów obronnych Cittadelli znajdują się

przed katedrą siedzą staruszki, w zautkach schną pomidory na dachach, a w piekarni kupisz chleb, który smakuje jak ten sprzed stu lat.

Na Gozo warto wypożyczyć rower lub skuter. Drogi są wąskie, wiją się między polami, przez miejscowości takie jak 5-tysięczna Xagħra (ze słynnym kompleksem Ġgantija z dwiema megalitycznymi świątyniami – starszymi od słynnych piramid egipskich) czy Nadur, znane z barwnych festiwali i spektakularnych widoków na morze. W okolicy tego ostatniego miasteczka, nazywanego „drugim miastem” (*second city*), po Victorii, rozciągającego się wzdłuż wysokiego grzbietu na wschód od stolicy Gozo,

urokliwa San Blas Bay. To mniejsza, spokojniejsza zatoka, do której prowadzi stroma ścieżka.

W południowo-zachodniej części wyspy, w Xlendi Bay, życie toczy się leniwie. Tutejsza miejscowość przyciąga promenadą, restauracjami z owocami morza, małą plażą, skałami idealnymi do skoków do wody. Tu kończą się spacer, zaczynają widowiskowe zachody słońca.

Na zachodnim wybrzeżu Gozo, w pobliżu miejscowości San Lawrenz, było kiedyś Lazurowe Okno (Azure Window) – naturalny most skalny, który zawałił się po okresie silnych sztormów w marcu 2017 r. Dziś miejsce to nadal przyciąga turystów. Zostały tutaj Blue Hole – niewielkie jezioro morskie,

idealne dla miłośników nurkowania, Inland Sea – zatoka połączona z otwartym Morzem Śródziemnym za pomocą wąskiego prześwitu między skalnymi urwiskami, oraz potężne klify nad zatoką Dwejra. To jedna z lepszych lokalizacji na wyspie dla osób chcących podziwiać zachód słońca.

Z MALTY NA COMINO. MAŁE WYSPY, WIELKIE OPowieści

Warto też odwiedzić Comino. Płynie się na nią z Malty nie dłużej niż kwadrans. Z portu Ċirkewwa odpływają regularnie małe łodzie w stronę słynnej Błękitnej Laguny (Blue Lagoon). Turkusowe i krystalicznie



▲ Błękitna Laguna, cieśnina między wyspami Comino i Cominotto, słynie z turkusowych i krystalicznych wód

Warto odwiedzić też Bazylikę Ta' Pinu (Ta' Pinu National Shrine) – sanktuarium maryjne usytuowane wśród pól, tuż obok miejscowości Għarb, popularne miejsce pielgrzymek i cichej modlitwy. W okolicy znajdują się winiarnie, farmy oliwek, gospodarstwa produkujące tradycyjne sery *gbejniet* (okrągłe serki wytwarzane z mleka owczego, podpuszczki i soli).

Gozo żyje prostymi rzeczami. Festynami w Żebbuġ, procesjami w miejscowości Qala, piekarniami w Għarb, kawą pod barokowym Kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Fontanie. To wyspa dla tych, którzy poszukują ciszy i spokoju, lubią przystanąć na nieco dłużej.

czyste wody tej cieśniny oraz jej odosobniona lokalizacja, między wyspami Comino i Cominotto, sprawiają, że jest to jedna z ważniejszych atrakcji turystycznych w kraju. Na mapie Comino wygląda niepozornie – ma raptem 3,5 km². W rzeczywistości to miejsce, gdzie morze ma więcej odcieni błękitu niż mieści się w palecie Pantone, a cisza potrafi być głośniejsza niż turystyczny hałas Malty.

Najwięcej dzieje się tutaj latem. Blue Lagoon przyciąga tłumy – pontony, skutery wodne, łodzie z barami na pokładzie. Woda jest krystaliczna, dno piaszczyste, fale niemal niewidoczne. Można tu pływać, nurkować z maską, uprawiać kajakarstwo. Kto chce spokoju, powinien przybyć wcześniej rano

lub zostać do późnego popołudnia. Wtedy cieśnina pustoszeje, a słońce zachodzi za skalnymi klifami.

Na Comino nie ma wielu budynków. Zbudowany w latach 60. XX w. Comino Hotel od lat stoi zamknięty. Jest Wieża Świętej Marii (Saint Mary's Tower), wzniesiona w XVII stuleciu przez joannitów, żeby chronić szlaki handlowe przed piratami. Dziś można ją zwiedzać – z tarasu rozciąga się widok na całe wybrzeże i pobliskie wyspy. Niedaleko znajdziesz także Baterię Świętej Marii (Saint Mary's Battery), znaną również jako Baterię Comino, dawną baterię artyleryjską, do której prowadzi kamienista ścieżka.

Na wyspie nie ma sklepów, kawiarni, starych mieszkańców w klasycznym tego słowa znaczeniu, oprócz dwóch osób – Salvu Velli i jego siostry Veggie. Jest kilka domów, kilka psów, kilka łodzi przycumowanych na stałe. Legenda głosi, że mieszka tu też na co dzień strażnik, który dogląda wieży i sprawdza, czy ktoś się nie zgubił. Turyści rzadko go jednak widują.

Dla bardziej aktywnych polecam pokonać liczącą ok. 7 km szlak pieszy dookoła wyspy. Prowadzi on przez skaliste brzegi, zatoczki, pola porośnięte dzikimi kaparami. Crystal Lagoon – druga z rajszych lagun, mniej znana niż Blue Lagoon, spokojniejsza – to świetne miejsce na snorkeling, z podwodnymi grotami, klifami, kolorowymi rybami.

AKTYWNA MALTA. MIĘDZY KLIFAMI A GŁĘBINĄ

Na Malcie nie trzeba mieć kondycji maratończyka, żeby ruszyć się z plaży, ośrodka wypoczynkowego i zobaczyć coś więcej niż hotelowy basen. Wystarczy wygodne buty, woda w plecaku i chęć zejścia z utartych szlaków. Choć wyspa wydaje się bardziej kamienista niż zielona, można tu znaleźć mnóstwo tras spacerowych, miejsc do wspinaczki, ścieżek rowerowych i punktów nurkowych.

Klify Dingli to jeden z klasyków. Wznoszą się one na wysokość 253 m od poziomu Morza Śródziemnego. Z parkingu przy niewielkiej kaplicy św. Marii Magdaleny warto pójść pieszo wzdłuż krawędzi klifów – ścieżka prowadzi przez pola, łąki porośnięte dzikimi kaparami, tymiankiem i koprem włoskim. Po drodze minie stacja radarowa (Radar Station) Królewskich Sił Powietrznych (Royal Air Force – RAF), dawną brytyjską bazę wojskową. Towarzyszą nam widoki bezkresu morza, samotnej wysepki Filfla na horyzoncie, a także cisza przerywana tylko wiatrem i dochodzącymi z oddali dźwiękami dzwonów kościelnych.

Inna popularna trasa wiedzie od Ghar Lapsi do Błękitnej Groty (Blue Grotto). Ghar Lapsi to zatoczka, gdzie można się kąpać i odpocząć po marszu. Dalej szlak prowadzi nad klifami, mijając opuszczone budynki, skalne tarasy i porzucone pola. Przy Blue Grotto warto zejść do przystani i popłynąć łodzią wśród morskich jaskiń – to popularna i naprawdę robiąca wrażenie atrakcja.

Wielbiciele wspinaczki znajdą dobre warunki w okolicy Victoria Lines – 12-kilometrowej linii fortyfikacji obronnych biegnącej przez środek wyspy, zwanej też Wielkim Murem Malty (The Great Wall of Malta). Rejon ten jest mniej popularny niż klify, ale oferuje trasy wśród skał, z malowniczymi widokami na pola i doliny.

W okolicach Mellieħa, na północnym skraju Malty, warto przejść nadbrzeżny szlak, który prowadzi przez dawną strażnicę joannitów z widokiem na wyspę – Wieżę Świętej Agaty (Saint Agatha's Tower), nazywaną także Czerwoną Wieżą (Red Tower) ze względu na kolor zewnętrznych ścian obiektu – aż do otwartego w 1979 r. parku rozrywki Popeye Village. Ta filmowa wioska z krzywymi domkami to dziś atrakcja turystyczna, ale miejsce ma swój urok, zwłaszcza poza sezonem, gdy z zatoki Anchor Bay widać rybaków, a nie turystów w kostiumach marynarzy.

Na Gozo aktywności jest jeszcze więcej. Trasy rowerowe biegną przez pola w okolicach miejscowości Xewkija, wzdłuż wybrzeża przy 120-metrowych Sanap Cliffs (klifach Ta' Ċenċ), przez sady cytrynowe koło Nadur. W zatoce Mgarr ix-Xini można nurkować lub pływać kajakiem – to miejsce znane z filmu *Nad morzem* (By the Sea z 2015 r.) z Angelią Jolie i Bradem Pittem w rolach głównych, ale dziś znów spokojne, z wodą przejrzystą jak szkło.

Nurkowanie to osobny rozdział. Na Malcie popularne są m.in. miejsca przy wraku brytyjskiego niszczyciela HMS *Maori*, zatopionego przez niemieckie lotnictwo w lutym 1942 r. w Grand Harbour, przy wrakach okrętu patrolowego maltańskich sił zbrojnych *P29* i holownika *MV Rozi* u brzegów Ċirkewwy czy wreszcie słynne Blue Hole na Gozo. Na miłośników wielkiego błękitu czekają w tym kraju wraki, podwodne tunele, bogactwo życia morskiego. Przy dobrym przewodniku to także podróż przez historię, bo wielu tu-tejszych doświadczonych instruktorów pamięta jeszcze czasy, gdy sprzęt przypominał domowe konstrukcje.

Jeżeli ktoś szuka ciszy, wystarczy wędrówka od zatoki Wied iż-Żurrieq na południu po szlaku prowadzącym nad urwiskami, gdzie nikt nie przeszkadza, bo turystów



▲ Popeye Village (Wioska Popeya), park rozrywki otwarty w 1979 r. w gminie Mellieħa, nad Anchor Bay



▲ Najbliższa edycja Valletta Baroque Festival odbędzie się w stolicy Malty od 8 do 25 stycznia 2026 r.

dociera tu niewielu. Koniec zawsze jest ten sam: spektakularny widok na morze. Bo Malta, jak mówi miejscowy pisarz Immanuel Mifsud, nie ma centrum. Ma tylko brzegi.

MALTA KULTURALNIE

Choć Malta bywa postrzegana jako wyspa wakacyjna, jej kalendarz kulturalny nie przypomina grafiku kurortu. Przez cały rok odbywają się tutaj koncerty, festiwale, wystawy, spektakle – od lokalnych tradycji po sztukę współczesną. Mieszkańcy Wysp Maltańskich są dumni ze swojej kultury i chętnie ją pokazują – bez zadęcia, często w plenerze, przy jedzeniu, przy muzyce.

Valletta to serce maltańskiej sceny artystycznej. Teatru Manoel nie sposób pominąć – najstarszy teatr operowy na wyspach, działający od stycznia 1732 r., dziś zaprasza

w swoich wspaniałych wnętrzach na opery, musicale, kameralne koncerty. W Spazju Kreattiv, centrum kultury i sztuki w dawnym nadszańcu Saint James Cavalier z XVI w., obejrzysz wystawy współczesnych artystów, projekcje filmów, performance.

Równie aktywna jest Gozo, zwłaszcza stolica wyspy – Victoria. W sezonie działa tu Teatru tal-Opra Aurora, w którym wystawia się klasyczne dzieła Giuseppe Verdiego, Giacomina Pucciniego, ale odbywają się także koncerty muzyki filmowej czy tradycyjnej maltańskiej. Każda wioska organizuje swój festyn z muzyką, orkiestrą, świętymi figurami niesionymi w procesji i z fajerwerkami wystrzeliwanymi tuż przy kościele.

Malta ma także swoje duże festiwale. Lipcowy Malta Jazz Festival przyciąga artystów światowego formatu i odbywa się



▲ Do najlepszych miejsc do nurkowania na Gozo należą Blue Hole, Inland Sea czy wraki MV *Karwela* i MV *Cominoland*



▲ Organizowany od 1990 r. Malta Jazz Festival ma miejsce każdego roku w połowie lipca na wybrzeżu Valletty

latem w Valletcie, przy Kościele Matki Bożej z Liesse, niedaleko brzegu Grand Harbour. Styczniowy Valletta Baroque Festival, odbywający się głównie w Teatru Manoel, stanowi hołd dla historii, baroku, dawnych instrumentów, ale też współczesnych interpre-

tacji. Czerwcowy Malta International Arts Festival łączy teatr, taniec, sztuki wizualne, muzykę klasyczną i nowoczesną.

Każdego roku na początku października przyciąga ponad 60 tys. uczestników Notte Bianca – noc kultury, gdy Valletta tętni kon-

certami, wystawami, spektaklami pod gołym niebem, a muzea i pałace są otwarte dla zwiedzających do późna. To święto ludzi, którzy chcą poznać swoją wyspę na nowo, i tych, którzy przyjeżdżają tutaj, żeby zobaczyć ją z innej strony.

W mniejszych miejscowościach, jak Mdina, Birgu, Senglea (Isła), sztuka miesza się z historią. Festiwale światła, nocne spacer z przewodnikami, inscenizacje średniowiecznych zwyczajów pokazują, jak pamięta się tu o przeszłości.

Maltańscy kochają teatr, muzykę, święta. Na Gozo dużą popularnością cieszą się chóry, koncerty muzyki sakralnej, wystawy malarstwa w lokalnych domach kultury. W Valletcie w każdy weekend coś się dzieje: od koncertu w Górnych Ogrodach Barrakka (Upper Barrakka Gardens), aż po wystawę fotografii na dawnych murach obronnych.

To kultura codzienna, bliska ludziom, nie tylko ta z galerii sztuki czy scen teatralnych. Kultura, która zaczyna się od rozmowy, od muzyki na ulicy, od świętowania tego, co wspólne.

MALTA NOWOCZEŚNIE. ZAKUPY, KINO I MIEJSKIE ROZRYWKI

Choć Malta kojarzy się przede wszystkim z historycznymi miastami, targami rybnymi i kawą popijaną spokojnie w cieniu balkonów, ma też swoją nowoczesną stronę. Pośród zabytków i tradycyjnych wiosek znajdziesz galerie handlowe, kina, kompleksy rozrywkowe, które nie różnią się od tych znanych z innych europejskich miast.

Jeśli masz ochotę na dzień bardziej „miejski” niż w duchu *slow life*, dobrym pomysłem będzie wizyta w jednym z centrów handlowych z kawiarniami, sklepami, restauracjami i kinem. Popularne wśród mieszkańców są galerie w miasteczku Paola, na obrzeżach Valletty, a także ►

Senglea (Trójmiasto), osnuta historią Destynacja Doskonałości zapewni Wyjątkowe Doświadczenie Zakwaterowania.

www.thesnophouse.com

Zarezerwuj

The Snop House Senglea: luksusowa butikowa nieruchomość o intymnym wystroju, designu, spersonalizowanych usługach i udogodnieniach. Odrobina luksusu u progu Valletty jako wstęp do Twoich kolejnych wakacji lub podróży biznesowej.



© ISTOCKPHOTO.COM/IKO656



© ISTOCKPHOTO.COM/HANZO PHOTO

▲ **Aljotta**, zupa rybna charakteryzująca się bogatym smakiem pomidorów, czosnku, cebuli, ryżu i ziół (często mięty)

większe kompleksy w Sliemie. To tutaj robi się zakupy, umawia na szybki lunch, ogląda filmy, a czasem po prostu spędza czas w klimatyzowanych przestrzeniach, uciekając od upału.

W Valletcie działa również kameralne kino z tarasem widokowym, gdzie po seansie można wypić kawę z widokiem na dachy miasta i port. W repertuarze znajdziesz zarówno najnowsze światowe premiery, jak i obrazy kina niezależnego, czasem lokalne produkcje.

Wieczorami turyści, którzy szukają innych atrakcji niż kolacja w restauracji, chętnie zaglądają do pubów z bilardem, barów z planszówkami, sportowych lokali, gdzie mogą obejrzeć interesujące rozgrywki na dużych ekranach. Takie miejsca znajdziesz głównie w Sliemie i St. Julian's, ale pojawiają się też w mniejszych miejscowościach.

Malta to nie tylko morze, spacer i kapy suszone na dachach. To także miejsca, gdzie spotykają się mieszkańcy, gdzie codzienność wygląda jak wszędzie indziej w Europie: kino, zakupy, kawa, rozmowa. I to

również jest część tej wyspy – nie mniej autentyczna niż spektakularne klify czy wspinał barokowe kościoły.

SMAKI MALTY

Na Malcie jedzenie to nie tylko smak. To codzienność, rozmowa, sposób na przyjemny dzień. Tu wszystko zaczyna się od kawy: często podawanej w plastikowym kubku, wypijanej na szybko, ale zawsze w tym samym barze. Potem czas na śniadanie na słodko: *pastizzi* z ricottą lub zielonym groszkiem, kupione w budce przy dworcu autobusowym. Najlepsze znajdziesz w „Is-Serkin” („Serkin Crystal Palace”) w Rabacie: są tłuste, gorące i kruche jak trzeba.

Kuchnia Malty to mieszanka włoskiej prostoty, brytyjskiego pragmatyzmu i bliskowschodnich aromatów. Najpopularniejsze danie to królik po maltańsku. *Stuffat tal-Fenek*, gotowany powoli lub duszony z czerwonym winem, pomidorami, czosnkiem, liśćmi laurowymi, goździkami, solą, pieprzem i warzywami, można zjeść w każdej tradycyjnej restauracji. Warto jednak wy-

brać się do „Ta' Kris” – od sierpnia 2025 r. w miejscowości Gżira (wcześniej w Sliemie) – albo na Gozo, do „Ta' Rikardu” w Victorii, gdzie mięso pochodzi od sąsiada, a wino z winnicy za wzgórzem.

Inne maltańskie klasyki to *aljotta*, zupa rybna z dużą ilością czosnku, ziół i ryżem, podawana z cytryną i grzanką, oraz *bragjoli*, wołowe zrazy faszerowane jajkiem, boczkiem, cebulą, czosnkiem i przyprawami, często także z dodatkiem marchewki lub oliwek. Na Gozo dostaniesz najlepsze *ġbejniet*, czyli okrągłe serki z owczego mleka, podpuszczki i soli, suszone na słońcu lub marynowane w pieprzu. Razem z nimi warto spróbować miejscowych oliwek, kaparów czy pomidorów suszonych na dachach. Najlepiej smakują te zakupione na targu w Victorii.

Marsaxlokk to mekka dla wielbicieli ryb i owoców morza. Na niedzielnym targu kupisz m.in. świeże dorady, złote makrele, mieczniki, ośmiornice. W restauracjach przy promenadzie podadzą ci kalmary w winie, ośmiornicę z kaparami, ryby z grilla. Tu kuchnia zaczyna się już w porcie, nie w karcie menu.

▼ Na straganach na Malcie można kupić tutejsze cytryny



© ISTOCKPHOTO.COM/MARINOTTI PRODUCTION



© ISTOCKPHOTO.COM/PATRYK KOSCHIDER

▲ Pyszne, chrupiące *cannolo* z kremem pistacjowym

Maltańska oliwa stanowi osobną historię. W gajach usytuowanych w okolicach osad Wardija i Bidnija wytwarza się oliwę z charakterystycznych dla wyspy odmian oliwek. Można odwiedzić tutejsze gospodarstwa, spróbować ich produktów, kupić butelkę. Tak samo jest z winem. Najbardziej znane winnice to Meridiana (bliisko Mdiny) i Marsovin (koło miejscowości Marsa). Uprawia się tu zarówno maltańskie odmiany winorośli, jak girgentina i gellawza, jak i znane międzynarodowe szczepy.



© ISTOCKPHOTO.COM/NADEZHDA1906

▲ Wśród maltańskich owoców morza znajdziemy m.in. kalmary, langustynki (*homarce*), ośmiornice, krewetki i małże

W Valletcie znajdziesz wszystko: od modnych barów z sokami ze świeżych owoców i warzyw, przez tradycyjne trattorie, po nowoczesne targowiska, jak np. Is-Suq tal-Belt. Tam zjesz i kupisz lokalne produkty: figowe dżemy, migdały, pomarańcze, oliwki. A na deser spróbuj maltańskich słodczy *imqaret* z ciasta i nadzienia z daktyli, smażonych w głębokim tłuszczu, najlepiej jeszcze ciepłych.

Na Gozo jedzenie jest generalnie proste i bardziej skupione na lokalnych, świeżych składnikach. Ta' Mena Estate produkuje

wina oraz oliwę, dżemy. W tutejszych sklepach kupisz miód tymiankowy, który pachnie jak łąka po deszczu. W piekarni w Xlendi dostaniesz chleb wypiekany jak dawniej: ciemny, ciężki, z chrupiącą skórką.

MALTAŃSKA CODZIENNOŚĆ: TARGI, ŁODZIE I „SAHHA”

Aby zobaczyć prawdziwą Maltę, trzeba iść na targ. Nie do supermarketu, ale na taki prawdziwy bazar, zwyczajny, gdzie ludzie znają się po imieniu. Największy działa w Valletcie, pod dachem XIX-wiecznej ►

POZNAJ VALLETTĘ W @ŁĘJ JEJ OKAZAŁOŚCI

Poznaj tętniące życiem miejskie oblicze Malty, zanurzając się w historii i kulturze. Pozwól nam powitać Cię w jednym z 81 przestronnych pokoi Embassy Valletta Hotel, zaprojektowanych i przygotowanych tak, aby zadowolić najbardziej wymagających gości, oferując wyjątkowe udogodnienia w obrębie miejskich murów.



THE EMBASSY
VALLETTA HOTEL

173, STRAIT STREET, VALLETTA, VLT 1455, MALTA
EMBASSYVALLETTAHOTEL.COM

hali targowej Is-Suq tal-Belt – odnowionej w styczniu 2018 r. przestrzeni, która łączy lokalne stoiska z modnymi barami. Kupić tu można wszystko: warzywa, owoce, kapary, oliwę, miody, suszone pomidory, ale też wino, sery, przyprawy, ryby.

Na Gozo targ znajdziesz w centrum Victorii. To mniejsze miejsce, mniej turystyczne, bardziej lokalne. Ujrzysz tu m.in. stragany z kapeluszami, obrusami, suszonymi figami czy warzywami z pobliskich pól. Na kawę mieszkańcy chodzą tutaj do małych barów przy placu, zamawiają espresso, gazetę, rozmawiają ze sobą. Tak wyglądają poranki.

Zakupy to tutaj rytuał. Oliwki kupujesz od tej samej kobiety już od wielu lat, pomidory od rolnika, który w sobotę przyjeżdża z farmy w Nadur, ryby od rybaka z portu w Mgarr. Na targu płaci się nie tylko za towar, lecz także za pamięć i informacje: kto kupował wczoraj, kto pytał o migdały, kto przyprowadził wnuka.

Malta żyje również rytuałami związanymi z morzem. W Marsaxlokk stoją kolorowe *luzzu*, tradycyjne łodzie rybackie, mające na dziobach parę oczu, nawiązującą do oka

kupów, na spacerze. To słowo oznacza coś więcej: życzenie, by wrócić, by zostać, by pamiętać.

Miejscowości takie jak Żebbuġ, Qala czy Xewkija mają swoje małe święta. Festyny z orkiestrą, fajerwerkami, procesją, ciastem migdałowym. Ludzie przygotowują dekoracje, pieką ciasta, sprzątają place. Nie dla turystów, dla siebie.

MALTA POZA SEZONEM

Po sezonie Malta pokazuje inne oblicze. Jest tu zdecydowanie mniej turystów, mniej hałasu, więcej codziennego życia. Od października do marca jest tutaj spokojniej, ale wciąż ciepło. Temperatury rzadko spadają poniżej 15°C, a w słoneczne jesienne dni czasem sięgają nawet 25°C. Można spacerować, jeść na tarasie, kąpać się, jeśli ktoś lubi chłodniejszą wodę. A przede wszystkim – zwiedzać spokojnie, z dala od tłumów.

Valletta, Mdina, Three Cities (Birgu, Senglea, Cospicua) – te miejsca poza sezonem odzyskują spokój. W kawiarniach siedzą miejscowi, nie grupy wycieczkowe. W muzeach nie trzeba czekać w kolejkach,

ryzyw, sera, oliwek. W miejscowościach jak Xagħra, Għarb, Qala toczą się przygotowania do świąt, procesji, festynów. Można podglądać, jak piecze się chleb, suszy pomidory, wytłacza oliwę. Szlaki piesze są puste, widoki te same, a powietrze bardziej przejrzyste niż latem.

Marsaxlokk tętni w niedzielę rano rybnym targiem nawet w lutym. Do Błękitnej Groty (Blue Grotto) pomiędzy Żurrieq i Qrendi, dostępnej jedynie od strony morza, todzie odpływają w pogodne dni, w zatoczce St Peter's Pool kąpią się ci, którzy nie boją się chłodniejszej wody. Klify Dingli, Għar Lapsi, Golden Bay – wszystko jest bardziej dostępne, spokojniejsze, bliższe naturze.

Po sezonie łatwiej o noclegi z widokiem na morze w cenie niższej niż latem. Hotele butikowe w Valletcie czy Senglei, farmhouse'y na Gozo, apartamenty przy plaży w miejscowości Mellieħa kuszą promocjami. W restauracjach nie trzeba robić rezerwacji, a szefowie kuchni mają czas, żeby opowiedzieć o lokalnych winach, oliwie, serach.



Horusa lub Ozyrysa. To nie turystyczna dekoracja – nadal służą one miejscowym rybakom, choć obok cumują już nowoczesne jachty. W porcie kupisz świeżą rybę, spróbujesz lokalnego wina, posłuchasz opowieści o tym, jak zmienia się morze.

Na Wyspach Maltańskich mówi się *sahħa* – „na zdrowie” – zamiast „do widzenia”. Czyni się tak przy kawie, podczas za-

▲ Łodzie *luzzu* mają na dziobie parę malowanych oczu – to ochrona rybaków przed niebezpieczeństwami na morzu

w uliczkach słychać rozmowy sąsiadów, nie przewodników z mikrofonami. Konkatedra św. Jana, Pałac Wielkiego Mistrza, gwiaździsty Fort Saint Elmo zwiedzasz bez pośpiechu, widzisz więcej, słyszysz więcej.

Na Gozo pola zielenieją już w listopadzie. Wtedy widać prawdziwe życie wspy. Targi w Victorii pełne są świeżych wa-

Jesienią i zimą Malta żyje bardziej dla siebie niż dla odwiedzających. Ale właśnie dlatego warto tu wtedy przyjechać. Aby zobaczyć, jak Wyspy Maltańskie wyglądają bez filtrów, bez tłumów, bez sezonowej gorączki. By przekonać się, że 17°C i kawa w słońcu w styczniu smakują lepiej niż nagrzana plaża w sierpniu. ■

Zanurz się w podwodnym świecie **Morza Śródziemnego**



**MALTA NATIONAL
AQUARIUM**

KUP BILETY